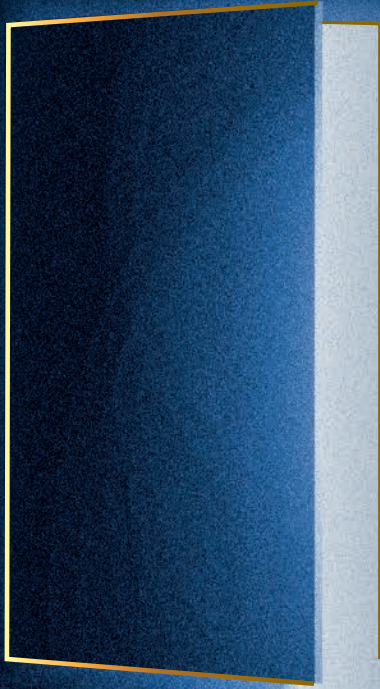


Agnieszka Kłosowska
Dariusz Tetelewski
Joanna Musiol
Katarzyna Strażnikiewicz
Magdalena Zakrzewska
Monika Wrona
Sylvia Piątek



(nie)
GOTOWI
na sukces

(nie)
GOTOWI
na sukces

Copyright: Sylwia Piatek

www.sylwiapiatek.com

Menadżer projektu: Sylwia Piątek

<https://www.linkedin.com/in/sylwia-piatek>

Successful life strategist

Redakcja i korekta:

Katarzyna Strażnikiewicz – StraznikSlow.co.uk

Projekt, skład i druk:

robert.telka@dap.pl

ISBN 978-83-957744-3-0

Agnieszka Kłosowska
Dariusz Tetelewski
Joanna Musiol
Katarzyna Strażnikiewicz
Magdalena Zakrzewska
Monika Wrona
Sylwia Piątek

(nie)
GOTOWI
na sukces

Spis treści

Przedmowa 7



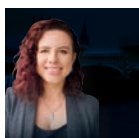
Agnieszka Kłosowska 9



Dariusz Tetelewski 25



Joanna Musiol 39



Katarzyna Strażnikiewicz 53



Magdalena Zakrzewska 69



Monika Wrona 87



Sylwia Piątek 105

Przedmowa

Gdy myślę o projekcie *(Nie)gotowi na sukces*, liczę na to, że dzięki wyśmienitej współpracy wszystkich współautorów pomożemy jak największej liczbie ludzi odkryć w nich samych coś wyjątkowego.

Od wielu lat wspieram przedsiębiorców i biznesy w rozwoju, strategii i planowaniu. Ponieważ sama emigrowałam do Belgii ponad dwadzieścia lat temu, dobrze rozumiem, jak trudno jest się zaadaptować do nowych warunków. Dzięki tej świadomości dokładnie wiem, jak pomóc przedsiębiorcom odblokować ich potencjał, tak aby zaczęli skutecznie działać.

W książce *(Nie)gotowi na sukces* znajdziesz historie zwykłych ludzi, takich jak ja i ty. Ci ludzie postanowili przejść przez życie, świadomie podejmując decyzje o tym, gdzie chcą znaleźć się w przyszłości. Są to historie, które zainspirują cię do działania i dzięki którym zobaczysz, że aby osiągnąć sukces, nie trzeba być Rockefellerem.

Poprzez pracę nad tym projektem nie tylko stworzyliśmy coś wyjątkowego, lecz także pokazaliśmy, że na emigracji również możemy mieć duże marzenia i ambitne cele. Myślę, że kolejnym sukcesem jest to, że rozpoczęliśmy współpracę jako grupa nieznanących się ludzi, a zakończyliśmy ją z nowymi doświadczeniami oraz fantastycznymi znajomościami.

Chcemy pokazać ci, że wszystko zależy od ciebie, drogi czytelniku! Nie warto czekać, aż życie nam się przydarzy, nie warto zwlekać z decyzjami z powodu strachu przed złym wyborem, nie warto skupiać się na negatywnych aspektach sytuacji, w której się znajdujemy. Nieważne, w jakim punkcie jesteś; pomyśl, czego potrzebujesz, aby się rozwijać już teraz i zacznij działać. Nie musisz czekać, aż stanie się coś złego, żeby rozpocząć proces zmiany. Nie musisz nawet czekać na jutro – już dziś zacznij od przeczytania *(Nie)gotowi na sukces*, wyciągnij wnioski i zaprojektuj swoje życie na nowo.

Stworzyliśmy tę książkę z myślą o tobie, bo wiemy, jak wiele w życiu mogą zmienić jeden impuls, jedna informacja, jedna decyzja. Dlatego trzymamy kciuki za twój rozwój i drogę do celu – jesteśmy pewni, że sukces czeka na ciebie tuż za rogiem!

Sylwia i współautorzy



Agnieszka Kłowska

Życie daje każdemu tyle,
ile sam ma odwagę sobie z niego wziąć.

Jacek Pałkiewicz

Mam na imię Agnieszka i jestem przede wszystkim mamą dwóch fantastycznych chłopaków. Oprócz tego, że rozwijam się zawodowo, pasjonuje mnie wszystko, co kreatywne. W wolnych chwilach, gdy potrzebne jest mi wyciszenie, zasiadam do moich ukochanych prac szydełkowych. Jestem pozytywnie nastawiona do ludzi i do świata, staram się zostawić po sobie ślad dobrej energii.

Sukces

Od wczesnych lat sukces kojarzył mi się z dużymi pieniędzmi, z wielką sławą i z byciem rozpoznawalnym. Błyszczące suknie, wystawne bale i wpływowe towarzystwo z wyższych sfer. Tak, taki dokładnie obraz ludzi sukcesu miałam przed oczami. Z wiekiem zrozumiałam, że to zupełnie inna bajka.

Czym teraz jest dla mnie sukces? Przede wszystkim pierwszą decyzją: „Chcę coś zmienić”. Za nią idą kolejne, niewielkie, które powodują, że podążamy do przodu. Sukces to wiara, że mam siłę i dam radę, bo jestem wyjątkowa, ale niekoniecznie sławna, znana i lubiana.

Sukcesem mogą być naprawdę drobne rzeczy, takie jak nauka pływania czy choćby lekcje tańca. Albo fakt, że dziś właśnie pierwszy raz podniosłeś się z łóżka, odkąd jesteś w depresji. To jest sprawa indywidualna.

Liczy się tylko to, że kiedy pokonujemy strach i własne słabości, robimy ten jeden krok do przodu. Krok, który prowadzi nas na drogę do wiary we własne możliwości, a co za tym idzie – do osobistego sukcesu.

Uważam, że sukces jest pozwoleniem sobie na to, aby być i czuć się spełnionym oraz szczęśliwym człowiekiem w życiu zawodowym i prywatnym.

Usiądź sobie wygodnie i posłuchaj mojej historii. Żebyś lepiej zrozumiał, jaką drogę przesłam, moją opowieść zacznę od wczesnych lat mojej młodości.

Urodziłam się i wychowałam na Podlasiu, w dużym rodzinnym mieście. Należę do pokolenia, które moim zdaniem miało i mogło wszystko. Owszem, były szkoła i obowiązki z nią związane, ale my byliśmy i czuliśmy się wolni. Mieliśmy wrażenie, że świat jest nasz i stoi przed nami otworem.

Zero kontroli. Od momentu, kiedy byliśmy po szkole, po obiedzie i po odrobionych lekcjach, drżeliśmy z podniecenia, że już można wybiec do znajomych na boisko czy trzepak. To tam w warunkach polowych, czasem wisząc głową do dołu, przychodziły nam pierwsze głupawe pomysły, kto co będzie robił w przyszłości. Czasami fantazja ponosiła nas daleko. Śmiałyśmy się z wygórowanych marzeń, ale wtedy nikt nie mógł nam niczego zabronić. Przeszło mi nawet przez głowę, by iść po podstawówce do naszego białostockiego „mechaniaka”. Nie ukrywam, że moja mama, gdy to usłyszała, zrobiła chyba największe

oczy, jakie u niej kiedykolwiek widziałam, choć pewnie nie raz dałam jej ku temu powód.

Wtedy jednak ambicje sięgały zenitu. Mama nie rozumiała, że ja nie będę byle mechanikiem dłubiącym w brudnych samochodowych silnikach, tylko najlepszym w mieście specjalistą od wszelkich napraw, a do uśmiechniętej szeroko kobiety klienci będą chętniej zaglądać. Konkurencja w moim mniemaniu nie miała szans. Już widziałam to oczami wyobraźni. Oczywiście ten pomysł szybko zastąpiły kolejne, które nie przyprawiały już pani matki o stan przedzawałowy. Byłam młoda i miałam prawo, by marzyć, by chcieć być najlepsza w tym, co robię. Nie miałam wtedy wizji porażki, ale jak to się z czasem może wszystko w głowie pozmieniać...

Wtedy nie liczył się pomysł, tylko ambicje i chęć osiągnięcia sukcesu, które były wymalowane na twarzy. Nie sądziłam, że kiedyś to uczucie minie i będę musiała o nie walczyć.

Zderzenie z rzeczywistością

Po moich marzeniach z podstawówki nie pozostało nic. Za każdym razem, gdy wybierałam szkołę, to dla pani matki każda była dla mnie za słaba, za daleko od miejsca zamieszkania lub po prostu nieodpowiednia Bóg jeden wie z jakiego powodu. Nie, żebym miała teraz żal, ale wtedy miałam. Kiedy nie zostaje ci już nic, co lubisz, to co wybierasz? Jakimi kategoriami się kierujesz? Wybrałam liceum, do którego poszła moja najlepsza przyjaciółka. Nieważne, że to nie był mój poziom i zupełnie nie moja bajka. Ważne, że skoro już nie jestem tam, gdzie chciałam, to przynajmniej z bratnią duszą.

Jak ja się strasznie pomyliłam! Przyjaciółka z podstawówki znalazła sobie zupełnie inne koleżanki, a do tego pani psor z języka polskiego (specjalnie tak napisałam, bo do dziś nie wiem, dlaczego mówiło się do kogoś „pani profesor”, skoro większość takiego tytułu nie miała) uwzięła się na mnie i nigdy nie dowiedziałam się dlaczego. Pod byle pretekstem znajdowała sposoby, by mi uprzykrzyć pobyt w tej szkole. A ja, gnębiona, nie miałam już motywacji do nauki. Nie pomogły nawet prośby mojego taty. Nie mógł uwierzyć, że ktoś, kto pisze w kąciку wiersze, może mieć kłopoty z językiem ojczystym w szkole. Na dwójce